



Wśród Nas



TYGODNIK PARAFII

pw. PRZEMIENIENIA PAŃSKIEGO W POLANIE
ROK XXI 2013 NR 25 (730)

23 czerwca 2013 r.
XII NIEDZIELA ZWYKŁA
rok C

Czytania z niedzieli

- Za 12, 10-11,
- Ps 63, 2.3-4.5-6.8-9,
- Ga 3, 26-29,
- Łk 9, 23,
- Łk 9, 18-24.

23 czerwca

Dzień Ojca

Serce taty - siła wiary w wartości

Aby poczuć się ojcem, trzeba koniecznie wierzyć, że istnieje „coś”, co zasługuje na ofiarę, zaangażowanie, wyrzeczenia. Prawdziwym źródłem ojcowskiej mocy jest nie tyle silny charakter, co siła przekonań moralnych. Autorytet ojca bierze się z wewnętrznej pewności, że ma on „ważny powód”, aby wystawiać dziecko na coś, co nie jest mu miłe, ale co przedstawia dla niego prawdziwą korzyść. Wiara w ten „ważny powód” sprawia, że jest on w stanie prosić dziecko, aby uwierzyło mu na słowo, zwłaszcza wtedy, kiedy prosi je, aby się wyrzekło tego, co łatwe, wygodne, dyktowane przez egocentryzm.

Ojciec musi mieć przekonania, wewnętrzną pewność, która pomoże mu „znieść” przykrość, jaką sprawia dziecku. Dzieje się tak wówczas, kiedy posiada wigor moralny wynikający z tego, w co wierzy. Ojciec, aby nim być prawdziwie, musi kochać jeszcze coś poza samym dzieckiem. Jeśli woli dziecko od prawdy i sprawiedliwości, nie może być dobrym wychowawcą, ponieważ nie posiada siły etycznej „oczywistości”, w imię której byłby gotów „poświęcić” dziecko.

Rola głębokich przekonań osobistych jest w ogromnej mierze niedoceniana przez dzisiejszą psychologię,

zmierającą niemal wyłącznie do przestrzegania przed błędami wychowawczymi, które zawyczaj sprowadzają się do niedostatecznej zdolności rodziców do wyrozumiałości, czułości, emocjonalnej bliskości z dziećmi. Takie postawy z pewnością są bardzo ważne i stanowią wielką zdobycz kulturową, z jakiej nasza epoka nie powinna rezygnować (chyba żadne pokolenie rodziców nie było nigdy emocjonalnie tak bliskie dzieciom i nie zwracało tak bacznej uwagi na ich potrzeby), ale dobra praktyka wychowawcza nie sprowadza się wyłącznie do korzystnych skłonności psychologicznych.

Jest nie do pomyślenia, aby rodzic nie miał pewności wychowawczej, przekonania, które nada kierunek i sens jego działaniom wychowawczym. Pytanie: „Co to znaczy wychowywać?”, o to, co jest decydujące dla osobistej realizacji dziecka, spadło dzisiaj do roli tematu niepopularnego, nieaktualnego, z którym niewiele osób ma odwagę się zmierzyć, ponieważ ogólny kontekst kulturowy nie skłania do wykraczania zbyt daleko poza horyzont „psychologicznego dobrego samopoczucia” dzieci. Bolesne zagubienie wielu rodziców świadczy jednakże o tym, że nie tak łatwo jest pogodzić się z wychowywaniem dziecka bez podstawowej „znajomości dobrego i złego”!

**„Je li kto chce i za Mn , niech si zaprze samego siebie,
niech we mie krzy swój i niech Mnie na laduje.” (Por. Łk 9, 23)**

Wycieczka klasy I gimnazjum na Węgry cz. 2

(...) Po mszy i śniadanku w hotelu udaliśmy się do ruin zamku Füzér. Zamek wznosi się na bardzo stromym i urwistym wzgórzu, górując nad całą okolicą. Zbudowano go w 1310r. w celu ochrony kraju przed mogącym się powtórzyć atakiem Tatarów i dołączono do północnej linii umocnień, jednak pierwsza twierdza powstała na tym wzgórzu jeszcze w okresie panowania władców z dynastii Arpádów. W 1430r. król podarował go rodzinie Perényi, która przekształciła go w swą rodową siedzibę. Po klęsce pod Mohaczem zamek stał się na krótko miejscem zamieszkania samego władcy, a ze względu na bardzo trudny dostęp do fortecy od tego czasu przechowywano w niej insygnia koronacyjne węgierskich władców w okresach walk o tron. Kolejnym właścicielem zamku był Stefan Batory, który po koronacji na króla Polski przekazał go swej młodszej siostrze Erzsébet. Jego mury stały się milczącym świadkiem krwawych starć w czasach kontrreformacji, zaś później służył jako siedziba wojsk walczącego o wolność Thököly'ego. Po upadku jego powstania cesarz Leopold rozkazał twierdzę, czego w 1683r. dokonał jego wojska. Zamek pozostawał w ruinie aż do lat 90 ubiegłego wieku, gdy rząd rozpoczął prace restauracyjne trwające do dziś.

Zamek stoi na naprawdę stromym wzgórzu, ale dotarliśmy wszyscy i było warto! Na zamku akurat odbywała się impreza –można było zobaczyć dawne stroje, tańce, broń, oglądać różne pokazy i skosztować regionalnych potraw.

Niestety nie mogliśmy zabawić za długo gdyż czekał na nas kolejny punkt wycieczki- przejazd kolejką wąskotorową.

Trasa Pálháza (najstarsza na Węgrzech): Pálháza - Kokapu - Rostalló - Kokapu - Pálháza y Nagycenki.

Nie było łatwo trafić ale daliśmy radę i nie pożałowaliśmy!

Ksiądz proboszcz zostawił nas w pięknej miejscowości Kokapu a sam wrócił do Pálháza gdzie odebrał nas po przejeździe malowniczą trasą wąskotorówki.

Następnie pojechaliśmy do Sarospatak gdyż o 15.00 zaczynały się uroczystości ku czci św. Elżbiety a to był główny cel naszej wycieczki.

Święta Elżbieta jest główną patronką wielkiej rodziny III Zakonu Św. Franciszka, „patronką miłosierdzia chrześcijańskiego” - jak ją nazywano. Urodziła się w 1207 r. w Sarospatak gdzie co roku w Zielone Świątki

odbywa się przepiękna uroczystość związana z jej osobą. Była trzecim dzieckiem króla węgierskiego Andrzeja II z dynastii Arpádów i Gertrudy von Andechs (siostry św. Jadwigi Śląskiej i Agnieszki, królowej Francji). Św. Elżbieta jest więc siostrzenicą głównej patronki Śląska. Żyła w XIII wieku - szczytowym okresie średniowiecza, w stuleciu, które wydało najwięcej świętych w historii Kościoła. W wieku 4 lat, ówczesnym zwyczajem, została zaręczona z Ludwikiem, synem księcia Hermana, landgrafa Turyngii i Hesji oraz hrabiego-palatyna saskiego na zamku w Wartburgu koło Eisenach, na którym też po zaręczynach zamieszkała. W 1211 r., po królewsku wyposażona przez Ojca, przybywa na dwór książęcy w Wartburgu. Tutaj otrzymała staranne wykształcenie, które wpoilo w nią umiłowanie Boga i uwrażliwiło jej serce na potrzeby bliźnich. W dzieciństwie Elżbieta zaczęła przejawiać oznaki intensywnej religijności: obdarowywała biedne dzieci drobnymi podarunkami, polecając im „Ojcie nasz” i „Zdrowaś Maryjo”, w kościele zdejmowała z głowy koronę, mówiąc: „Jak ja mogę w obliczu Boga tak okazać, że złotą koronę przebywać przed moim Zbawcą, którego widzę ukoronowanego cierniem”. Po śmierci landgrafa Hermana, chciano odesłać Elżbietę z powrotem na Węgry - uważano bowiem, że ona raczej nadaje się na służącą lub na modlącą zakonnice, a nie na władającą księżną. Przeciwwstawiał się temu Ludwik, szczerze kochający Elżbietę, którą uroczyście poślubił w 1221 r. Wychodząc za mąż miała 14 lat zaś jej oblubieniec Ludwik IV miał lat 20. Była matką trojga dzieci: Hermana, Zofii, Gertrudy. Małżeństwo okazało się nader szczęśliwe. Elżbieta gorszyła otoczenie. Gdy jej mąż, landgraf Ludwik, wracał do zamku, rzucała mu się na szyję i całowała w usta. Wielokrotnie! Przy ludziach! Była matką trojga dzieci: Hermana, Zofii, Gertrudy. Szczęście rodzinne okazało się jednak dla Elżbiety bardzo krótkie. Po 6 latach, 11 września 1227, jej mąż zmarł w Brindisi we Włoszech (Sycylia), kiedy udawał się na wyprawę krzyżową do Ziemi Świętej, w towarzystwie cesarza Fredericka. Elżbieta miała zaledwie 20 lat, kiedy została wdową.

Opuściła zamek w Wartburgu i osiedliła się z dziećmi w pobliskim Eisenach, gdzie do dzisiaj znajduje się kościół. Od 1225 roku spowiednikiem Elżbiety był Konrad z Marburga. Po śmierci jej męża został przewodnikiem duchowym Elżbiety. Elżbieta przeniosła się więc z Turyngii do Marburga, gdzie mieszkał Konrad. Mnich zachęcał ją do praktykowania najsurowszej ascezy i umartwień. Konrad był świadkiem w jej procesie kanonizacyjnym. Sprowadziła z rodzinnych Węgier do Turyngii zakonników świętego Łazarza. Przez cały okres wdowiego życia św. Elżbieta

nigdy nie zaniedbała akcji dobroczynnej, szczególniejszą zaś opieką darzyła kaleki, ludzi trędowatych i szczególnie pokrzywdzonych przez los. Dla tych celów z własnych funduszy zbudowała najpierw szpital w mieście Gotha. W Marburgu ufundowała przytułek dla opuszczonych, gdzie codziennie posługiwała ubogim, prowadząc jednocześnie bardzo surowy tryb życia. Pracowała w nim do ostatnich dni swego życia, spełniając tam wszystkie posługi. W cierpieniach i ranach cierpiących ludzi starała się, za wzorem swego mistrza - św. Franciszka z Asyżu, zawsze odczytywać rany i cierpienia samego Zbawiciela. Zewnętrznym finałem naśladowania przez nią Chrystusa według franciszkańskiego ideału ludzi żyjących w świecie było przyjęcie habitu III Zakonu Św. Franciszka w Wielki Piątek 24 III 1228 r. Przywdziała wówczas, wraz ze swymi służącymi (Gudą i Izentrudą) biedny i szary strój franciszkańskich tercjarów, przepasując się zwykłym, pospolitym sznurem. W dniu tym złożyła również śluby, że: za nic będzie sobie poczytywać wszystkie ziemskie dobra i zaszczyty, zniesie każde poniżenie i wzgardę, wyrzeka się swoich krewnych i nawet własnych dzieci. Największą chyba dla niej ofiarę stanowiło to ostatnie przyrzeczenie, gdyż jej najmłodsza córka Gertruda liczyła wówczas zaledwie półtora roku. Wymowę tej ofiary potęguje jeszcze fakt, iż Elżbieta darzyła swe dzieci wprost wyjątkową miłością. Kochała także chorych z całego swego serca. To właśnie dla nich zbudowała trzy szpitale, gdzie gromadziła słabych chorych, najbiedniejszych i odrażających sadzała do swego stołu. Stała się powszechnie kochana i szanowana. Zmarła z przepracowania i wyczerpania organizmu w wieku zaledwie 24 lat z 16 na 17 listopada 1231 r. Pochowana została w Marburgu. Sława jej świętości była tak wielka, że jej grób zaraz po jej śmierci stał się celem licznych pielgrzymek. Konrad z Marburga napisał do papieża Grzegorza IX o swojej penitencie znamienne słowa, że „ona dwa razy dziennie, rano i wieczorem, osobiście odwiedza swoich chorych i troszczy się szczególnie o najbardziej odrażających, innym ścieliła łoże, żywiła ich i przenosiła”. Żywy po jej śmierci kult, poświęcony licznymi cudami, był powodem rychłej kanonizacji, której dokonał papież Grzegorz IX w dniu 27 maja 1235 roku, ustanawiając jej święto w listopadzie. W 1236 r. Przeniesiono jej relikwie z kaplicy zbudowanego również przez nią szpitala pod wezwaniem św. Franciszka do nowo zbudowanego przez nią szpitala. W 1539 r. zabrał relikwie św. Elżbiety na zamek w Marburgu jej potomek - Filip Hesk, ale w 1548 r. wróciły one ponownie na swe dawne miejsce, czyli do kościoła św. Elżbiety w Marburgu.

Najżywiej i najszybciej rozwinął się jej kult w zakonach franciszkańskich, gdyż była jedną z pierwszych tercjarek w Europie, z drugiej zaś strony kult świętej był jedną z wielkich sił napędowych w rozwoju ruchu tercjarskiego w średniowieczu. Kult ten propagowały również zakony rycerskie oraz cystersi i dominikanie. Dzięki działalności tychże wpływowych zakonów, a także ogromnej popularności samej Świętej, kult rozszerzył się niemal po całej Europie. Najwięcej kościołów, kaplic i obrazów poświęcono jej w Niemczech, Belgii, Francji, Włoszech i Hiszpanii oraz w Polsce. Kościół pod wezwaniem św. Elżbiety we Wrocławiu, kaplica św. Elżbiety w katedrze wrocławskiej, którą ufundował kardynał Fryderyk Hessen. W Trzebnicy, przed wejściem do prezbiterium, znajdują się dwa okazałe pomniki: św. Elżbiety i św. Jadwigi Śląskiej. Elżbieta ukazana jest w koronie na głowie, w ręku trzyma księgę, teksty reguły III Zakonu franciszkańskiego i podaje chleb kalece. Umieszczony zaś u jej stóp anioł trzyma róże zamienione z chleba w tym momencie, gdy chciano strofować Świętą za wspieranie ubogich. W Nysie na Śląsku zbudowano, monumentalny Kościół pod wezwaniem św. Elżbiety. Centrami stały się też Marburg, Koszyce, Eisenach oraz Winchester (Anglia). Święta Elżbieta została ponadto obrana za patronkę Turynii i Hesji. Powszechnie nazywa się ją „patronką miłosierdzia chrześcijańskiego”. Pod jej imieniem powstało kilka żeńskich zgromadzeń zakonnych, m. in. Zgromadzenie Sióstr Św. Elżbiety. W ikonografii najczęściej jest przedstawiana w stroju księżniczki względnie w skromnym ubiorze tercjarki franciszkańskiej. Niekiedy spotyka się jej wizerunki z królewską koroną na głowie i z wystającymi spod płaszcza różami. Według legendy, Elżbietę wychodzącą z zamku wartburskiego z ukrytą pod płaszczem żywnością dla biednych spotkał mąż, a widząc, że niesie co ukrytego z ciekawości odsłonił jej płaszcz, lecz zamiast żywności zobaczył, pomimo zimowej pory, wiązanek róż. Kiedy natomiast św. Elżbieta jest przedstawiona w stroju tercjarki franciszkańskiej, to zazwyczaj obmywa chorych lub trędowatych, albo też daje biednym odzież lub pieniądze. Niekiedy występuje również z koszem napełnionym chlebem lub rybami wraz z dzbanem, z którego nalewa biednym napój, zaś przy jej stopach widzi się niekiedy pochylonego i owrzodzonego żebraka, któremu daje wsparcie. Papież Grzegorz IX, ogłaszając ją świętą, nazwał ją "drugą Klarą".

cdn

OGŁOSZENIA DUSZPASTERSKIE XII NIEDZIELA ZWYKŁA

1. Trwa czerwiec – miesiąc naszej szczególnej modlitwy do Najświętszego Serca Pana Jezusa. Przez udział w nabożeństwach czerwcowych wynagradzamy Bożemu Sercu grzechy nasze i bliźnich, wszelkie zniewagi i braki w wierze, dziękujemy za Boże miłosierdzie i prosimy o wytnięcie oraz pociechę w codziennych troskach.
2. Dzisiaj obchodzimy też Dzień Ojca. Naszymi modlitwami obejmujemy wszystkich ojców z naszej wspólnoty parafialnej, aby godnie i z miłością wypełniali swoje obowiązki w codziennych staraniach o własne rodziny.
3. W jutrzejszy poniedziałek, 24 czerwca, przypada uroczystość Narodzenia Świętego Jana Chrzciciela, który przygotował drogę Panu Jezusowi. W Litaniu do wszystkich świętych jest wymieniany na pierwszym miejscu, zaraz po Maryi. To wielki nauczyciel i świadek Bożej Prawdy, który za nią był gotów oddać życie. Ciesząc się narodzinami świętego Jana Chrzciciela, warto zastanowić się nad swoim życiem, nad zgodnością naszych czynów, słów i postaw z wyznawaną przez nas wiarą i pobożnością. Również tego dnia obchodzimy wspomnienie Matki Bożej Wspomożycielki Wiernych.
4. Zaś w przyszłą sobotę, 29 czerwca, przypada uroczystość Świętych Apostołów Piotra i Pawła. W kalendarzu liturgicznym czcimy ich razem, bo są dwoma wielkimi filarami, na których wsparty jest Kościół rzymski. Tradycja głosi, że ponieśli śmierć męczeńską tego samego dnia. Swoimi modlitwami obejmijmy również papieża Franciszka – Piotra naszych czasów.
5. U progu czasu wakacyjnego pamiętajmy, że od Boga i Jego przykazań nie ma wakacji, a na urlop warto zabrać ze sobą różaniec, modlitewnik i Pismo Święte. Nie zapominajmy też, że każda niedziela jest drogowskazem na wakacyjnej drodze. Bez tego drogowskazu łatwo się zagubić, a szatan nie odpoczywa, w wakacje żniwuje.
6. W piątek uroczyste zakończenie roku szkolnego i katechetycznego, Msza św. o godz. 10.00. Zapraszamy nie tylko uczniów i nauczycieli naszej szkoły, ale także rodziców i rodziny. Mszy św. wieczornej nie będzie.
7. Za sprzątanie kościoła składamy serdeczne „Bóg zapłać” Paniom: Danucie Maj i Buć Kazimierze. Na przyszły tydzień zapraszamy Panie: Wiercińską Lenę i Myślińską Hanę.

ZAPOWIEDZI

1. W sakramentalny związek małżeński pragną wstąpić Damian, Kamil Korzyk syn Łukasza i Barbary Bieleckiej zamieszkały w Polanie z Celiną, Katarzyną Kiczorowską córką Stanisława i Beaty Wolwowicz zamieszkałą w Brzozowie. Zapowiedz druga.
2. W sakramentalny związek małżeński pragną wstąpić Steciuk Dawid syn Andrzeja i Elżbiety Skiba zamieszkały w Czarnej z Dobrowolską Barbarą córką Andrzeja i Agnieszki Sidorska zamieszkałą w Polanie. Zapowiedz druga.

W najbliższym tygodniu imieniny obchodzą:

Danuta Maj, Jan Wytyczak, Jan Myśliński, Jan Janiszek, Jan Pisarski, Jan Pochyła, Jan Konopka, Janina Galica, Joanna Stępniewska, Władysława Spólna, Władysław Froń, Władysław Wierciński, Władysław Podstawski, Włodzimierz Mańko, Włodzimierz Krakowski, Paweł Hermanowicz, Paweł Buć, Piotr Dzik, Piotr Oskorip, Piotr Pochyła, Piotr Karciarz, Piotr Wierciński.

Solenizantów zapraszamy na Mszę św. w piątek o godz. 10:00.